Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŚRODA 14 LIPCA 1948 ROKU. | Nr 192 (1118)

Dorobek Lipcowego Plenum

Na ogólnokrajowej naradzie aktywu naszej Partii tow. Zambrowski omówił wyniki lipcowego plenum KC PPR. Zapoznanie się z tymi wynikami pozwala w całej pełni docenić historyczną doniosłość decyzji powziętych przez plenum, decyzji i wskazań, które staną się na całe lata treścią pracy i walki ruchu robotniczego.

Podaliśmy już tekst przemówienia tow. Zambrowskiego, chcielibyśmy na tym miejscu podkreślić niektóre najistotniejsze momenty, które znalazły swój wyraz w toku obrad plenum.

* * *

Plenum zajęło stanowisko solidaryzujące się z uchwałami Biura Informacyjnego w sprawie KPJ. Odejście od marksizmu-leninizmu, wprowadziło obecnych przywódców KPJ na drogę nacjonalizmu. I chociaż ta polityka przedstawiona jest przez nich jako polityka socjalistyczna i narodowa, nie jest ona w całej swej istocie ani socjalistyczna ani narodowa, bo wyłamując się ze wspólnego socjalistycznego frontu walki z imperializmem, bo podważając sojusz z ZSSR naraża na największe niebezpieczeństwo niepodległy byt Jugosławii i zaprzepaszcza sprawę socjalizmu w tym kraju.

Plenum wskazało, że krytyczne oświetlenie sytuacji w KPJ pomogło nam w poszukiwaniu dróg rozwojowych demokracji ludowej, wzmogło naszą czujność na objawy zbaczania od wskazań marksizmu-leninizmu.

* * *

Omawiając zagadnienia tradycji ruchu robotniczego, z jakich powinna się wywodzić nowa, zjednoczona partia, tradycji, które stanowią dla nas przedmiot dumy zarówno proletariackiej, jak i narodowej, plenum określiło tym samym podstawy ideologiczne nowej partii. W polskim ruchu robotniczym toczyła się przez z górą pół wieku zacięta walka między nurtem rewolucyjnego marksizmu, a reformizmem, między internacjonalizmem a nacjonalizmem. Jakkolwiek ciężkie błędy popełniła SDKP i L, jakkolwiek KPP nie potrafiła błędów tych przezwyciężyć do końca, to trzeba stwierdzić, iż historia konkretnie przyznała „rację zasadniczym strategicznym założeniom rewolucyjnego i internacjonalistycznego nurtu w polskim ruchu robotniczym zarówno w pierwszej, jak i drugiej wojnie światowej".

Z drugiej strony historia wykazała jak zgubny dla klasy robotniczej i narodu był oportunizm i nacjonalizm w ruchu robotniczym.

Ogromna zasługa i źródło siły naszej partii polega na tym, że już w okresie okupacji nawiązała ona do chlubnych tradycji ruchu robotniczego, a jednocześnie od początku przezwyciężała dawne błędy naszych poprzedników.

Utworzenie RPPS jako kontynuatorki lewego nurtu w PPS dało początek odrodzeniu Polskiej Partii Socjalistycznej na nowych podstawach.

We wspólnej, zjednoczonej partii nie może być odrębnych ocen tradycji. Jej siła i zwartość ideologiczna będzie tym większa, im więcej pracy włożymy dla przezwyciężenia błędnych koncepcji tkwiących w tradycjach tak jednej jak i drugiej partii. „Dzieło jedności organicznej — mówi tow. Zambrowski — będzie dopiero wtedy posiadać trwały fundament, gdy chlubne tradycje SDKP i L i KPP będą tak samo drogie członkom PPS, jak drogie są członkom PPR i gdy tradycje rewolucyjnej działalności i twórczej myśli lewego nurtu PPS będą tak samo bliskie członkom PPR jak bliskie są członkom PPS".

* * *

Jednoczące się partie muszą mieć wspólny jasny program na przyszłość. W gospodarce naszej, mimo znacznego zasięgu sektora socjalistycznego, poważne miejsce zajmuje sektor kapitalistyczny, a przeważającym sektorem jest gospodarka drobnotowarowa, która stanowi zaplecze dla sektora kapitalistycznego. Mówił Lenin: „drobne gospodarstwo indywidualne rodzi kapitalizm i burżuazję codziennie, co chwila, żywiołowo i w skali masowej". Prawdę tę mogliśmy przed wojną zaobserwować i na wsi polskiej, kiedy to rozwijał się proces różniczkowania klasowego wsi. Reforma rolna, zasiedlenie Ziem Odzyskanych, polityka podatkowa, kredytowa, i polityka cen, jaką prowadzi nasze państwo, zahamowały i ograniczyły ten proces, ale nie mogły go całkowicie powstrzymać.

Dlatego dla zapobieżenia wyzyskowi biednych i średnich chłopów przez kapitalistycznych bogaczy wiejskich, konieczna jest przebudowa gospodarki drobnotowarowej, wzmożenie jej siły przez zespolenie jej, przez stworzenie form gospodarki socjalistycznej na wsi. Droga do tego celu prowadzi poprzez rozwój wszystkich form spółdzielczości wiejskiej w tej liczbie i produkcyjnej. Nie jest to droga ani łatwa ani szybka.

* * *

Plenum przypomniało jedną z podstawowych prawd marksizmu, o której mówił Stalin: nie było jeszcze w historii takiego wypadku, żeby umierające klasy dobrowolnie schodziły ze sceny. Rozwój demokracji ludowej w kierunku socjalizmu odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej. Tej zaostrzonej walce klasowej szczególnie na wsi musimy poświęcać daleko więcej uwagi niż obecnie. Musimy brać w obronę w każdym konkretnym wypadku biednych i średnich chłopów przed wyzyskiem kapitalistów wiejskich i miejskich. Taka jest nowa treść sojuszu robotniczo-chłopskiego.

* * *

Plenum Komitetu Centralnego wysunęło nowe zadania przed naszą partią. Wymagają one usprawnienia pracy i ubojowienia wszystkich naszych organizacji partyjnych. Dokonało też Plenum wielkiej pracy ideologicznej, która jest poważnym wkładem w dzieło budowy zjednoczonej partii.

Dorobek Plenum musi się stać własnością całej partii.

Wrzenie we Francji

Lotniska francuskie nieczynne – wskutek strajku obsługi. Wrzenie wśród pracowników państwowych. Demonstracje przeciw de Gaulle'owi

PARYŻ (obsł. wł.) — W mieście Tarbes ludność nie dopuściła do zebrania de gaullistów, na którym miał przemawiać płk. Gaston Palewsky — prawa ręka generała de Gaulle.

Wynikło starcie, podczas którego przewodniczący oddziału RFP na terenie departamentu został ciężko ranny, a Palewsky ledwo zdołał zbiec.

Wezwana policja przywróciła porządek. W chwili kiedy Palewsky miał zacząć swe przemówienie wyłączone zostało światło elektryczne a grupa młodych ludzi spośród słuchaczy obrzuciła trybunę cegłami i drzewem.

*

PARYŻ (obsł. wł.) — W poniedziałek o godzinie 21-ej rozpoczął się strajk pracowników lotnictwa cywilnego, obejmujący około 1500 osób. Skutkiem tego wszelka komunikacja lotnicza we Francji została wstrzymana.

*

PARYŻ (obsł. wł.) — Nowa francuska ustawa rządowa, przewidująca nieznaczną zwyżkę stawek dla niektórych kategorii urzędników państwowych rozjątrzyła jeszcze bardziej strajkujących. Gazety donoszą, że w dniu wczorajszym policja usunęła strajkujących z gmachu Ministerstwa Finansów i Gospodarki Narodowej, gdzie przebywali oni od kilku dni.

*

PARYŻ PAP. — Około 1500 pracowników lotnisk francuskich przyłączyło się w poniedziałek wieczorem do strajku urzędników ministerstwa finansów i innych ministerstw.

Ogólna ilość strajkujących urzędników we Francji obliczana jest na 70 tys. osób. Około półtora miliona urzędników zapowiedziało strajk w razie odmowy ze strony rządu podwyżki płac i przeprowadzenia nowego zaszeregowania.

*

PARYŻ PAP. — Rząd francuski ogłosił we wtorek rano dekret o „mobilizacji" wszystkich pracowników lotnisk francuskich, którzy w poniedziałek w liczbie około 1500 osób przystąpili do strajku urzędników ministerstwa finansów i innych ministerstw.

Dekret o „mobilizacji" oznacza, że za odmowę pracy grozi urzędnikom odpowiedzialność sądowa i że podlegają oni władzom wojskowym.

Na frontach Palestyny trwa walka

Wojska żydowskie zdobyły Lyddę i Ramleh

TEL-AVIV PAP. W Tel Avivie odbyła się konferencja prasowa, na której dowódca naczelny wojsk państwa Izrael omówił ogólną sytuację na frontach Palestyny.

Oświadczył on, *że w zachodniej Galilei* od chwili zakończenia rozejmu sytuacja mało się zmieniła. Na wschodnim odcinku tego frontu wojska żydowskie posunęły się nieznacznie naprzód i zajęły kilka wsi arabskich we wschodniej Galilei. Wojska syryjskie zajęły kilka żydowskich punktów oporu jeszcze przed rozpoczęciem 4 tygodniowego rozejmu. W ubiegły piątek wieczorem wojska państwa Izrael rozpoczęły natarcie przeciwko wojskom syryjskim na tym obszarze i operacje trwają dotychczas. Wojska syryjskie używają czołgów i artylerii przeciwko wojskom żydowskim. Szereg syryjskich samochodów pancernych zostało zniszczonych. Wojska żydowskie zajęły pewien ważny punkt na terytorium syryjskim na drodze wiodącej do Damaszku.

Najważniejsze działania wojenne toczą się na froncie środkowym. Lydda i Ramleh znajdują się w rękach wojsk państwa Izrael. W miejscowościach tych zdobyto pewną ilość broni i wielkie zapasy amunicji.

Po zajęciu Lyddy okazało się, że *wskutek nalotów lotnictwa żydowskiego* wyleciał w powietrze arabski skład broni.

Na odcinku Jerozolima Latrun działania ograniczają się do ognia artyleryjskiego.

Mówiąc o sytuacji na froncie południowym dowódca wojsk państwa Izrael podkreślił, że Egipcjanie rozpoczęli natarcie przed upływem terminu rozejmu. Wszystkie ataki nieprzyjaciela na tym froncie zostały odparte. Egipcjanie stracili około 400 żołnierzy w zabitych i rannych, a około 300 Egipcjan dostało się do niewoli.

Dowódca wojsk żydowskich podkreślił, że nie należy przeceniać zdobycia Lyddy i Ramleh mimo, że oddanie tych miejscowości stanowi dla wojsk arabskich wielką stratę.

*

LONDYN. PAP. Agencja Reutera donosi, że żydowski komunikat wojenny stwierdza, iż *około 100 żołnierzy arabskich pod dowództwem brytyjskim, okopało się na posterunku policyjnym na lotnisku w Lyddzie i odmówiło poddania się wojskom żydowskim*. Arabski burmistrz Lyddy Muhamed Ali Khiarli, który usiłował wpłynąć na żołnierzy arabskich, by się poddali został przez nich zabity. Posterunek jest całkowicie otoczony przez wojska żydowskie.

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutera, premier syryjski Jamal Mardam Bej oświadczył, że komitet polityczny Ligi Arabskiej zbierze się w środę w stolicy Transjordanii Ammanie.

Ogólnokrajowa narada aktywu partyjnego PPR

Dnia 12 lipca rb. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu partyjnego PPR, poświęcona wynikom ostatniego plenum Komitetu Centralnego.

W naradzie brało udział około 500 aktywistów partyjnych.

Wyczerpujący referat o uchwałach ostatniego plenum KC PPR wygłosił sekretarz KC tow. Roman Zambrowski.. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 19 uczestników narady. Po podsumowaniu wyników dyskusji przez tow. Zambrowskiego, została jednogłośnie uchwalona rezolucja, którą podajemy poniżej.

Narada zakończona została odśpiewaniem Międzynarodówki.

REZOLUCJA
krajowej narady aktywu PPR

„Ogólnokrajowa narada aktywu PPR w pełni przyłącza się do uchwał plenarnego posiedzenia KC PPR z dn. 6 i 7 lipca 1948 roku.

Narada solidaryzuje się całkowicie z uchwałą Biura Informacyjnego, potępiającą fałszywą i szkodliwą antymarksistowską i antyrobotniczą politykę kierownictwa KPJ. Wypadki ostatnich dni dowodzą, że przywódcy KPJ staczają się coraz gwałtowniej po równi pochyłej łamania solidarności socjalistycznego frontu jedności w walce z imperializmem, w przepaść zaprzaństwa i zdrady sprawy socjalizmu, w bagno nacjonalizmu i wasalnej zależności od imperializmu.

KC słusznie skoncentrował uwagę partii na walce z niebezpieczeństwem nacjonalizmu, oportunizmu i sekciarstwa w naszej partii.

KC dał partii słuszną ocenę przeszłości naszego ruchu.

KC nakreślił słuszną, zgodną z nauką marksizmu - leninizmu perspektywę dalszej walki klasowej z elementami kapitalistycznymi i wytyczne w tej walce.

Wskazania KC są szczególnie ważne w chwili dzisiejsze, w przededniu Zjednoczenia PPR i PPS, w przededniu likwidacji rozłamu, który osłabiał siły klasy robotniczej Polski przez blisko 60 lat, w chwili kiedy stoimy w przededniu stworzenia zjednoczonej partii robotniczej, partii, która spowoduje wzmożenie aktywności całej klasy robotniczej, wzmocnienie Polski Ludowej, pogłębienie ustroju demokracji ludowej i stanie się potężnym orężem w walce o Polskę socjalistyczną".

KOMUNIKAT

Dnia 14 lipca 1948 r. o godz. 16-ej w sali przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się

Narada aktywu PPR

Referat sprawozdawczy o powziętych uchwałach Plenum KC PPR wygłosi tow. Loga-Sowiński. Nad referatem odbędzie się dyskusja.

Łódzki Komitet P.P.R.

Nowa powieść »Głosu«

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk

naszej nowej powieści!

Kto popiera generała Franco...

Państwa zachodnie przejęły po Hitlerze

opiekę nad krwawym dyktatorem Hiszpanii

MOSKWA PAP. W artykule pod tym tytułem dziennik „Prawda" wskazuje na szerokie poparcie gospodarcze i finansowe udzielane Hiszpanii frankistowskiej przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Francję.

„Prawda") przypomina, że angielska Partia Pracy idąc do wyborów w 1945 roku wysuwała hasło: **„Kto głosuje na Churchilla, ten głosuje na Franco"**, jednakże rzeczywistość ostatnich trzech lat można by wyrazić hasłem: **„kto głosował na Bevina, ten głosował na Franco". Wskazują na to choćby brytyjsko-hiszpańskie stosunki gospodarcze.**

Tak więc eksport Anglii do Hiszpanii wzrósł z trzech milionów 140 tys. funtów szterlingów w roku 1945 do przeszło 7 milionów 403 tys. funtów szterlingów w roku 1947. W tym samym czasie wzrósł import Anglii z Hiszpanii z 15 milionów 709 tys. do 25 milionów 920 tys. funtów. Tym samym dodatni bilans handlowy na rzecz frankistowskiej Hiszpanii wzrósł tymczasem z przeszło 12 i pół miliona funtów do przeszło 18 i pół milionów funtów.

Rząd Labour Party usiłuje swe szerokie tranzakcje handlowe z faszystowską hiszpanią umotywować jakoby życiowymi potrzebami Anglii, jednakże dwie trzecie angielskiego importu z Hiszpanii stanowiły w r. ub. owoce. Miłość do pomarańcz hiszpańskich zmusiła zapewne rząd angielski do zawarcia 14 maja nowej umowy handlowej z Hiszpanią na sumę 80 milionów funtów szterlingów.

Aktywy poniemieckie w Hiszpanii wynoszą 200 milionów dolarów. Zgodnie z aktem kapitulacji Niemiec aktywy te powinny były przejść do Funduszu Reparacyjnego sojuszników. Jednakże według porozumienia zawartego przez rządy Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych z rządem Franco **aktywy te ocenione zostały jedynie na 55 milionów dolarów.**

Stany Zjednoczone zwolniły spod sekwestru złoto rządu frankistowskiego na sumę 60 milionów dolarów. Wobec tego, że rządowi amerykańskiemu nie udało się włączyć Hiszpanii w ramy planu Marshalla wskutek oburzenia jakie to wywołało na całym świecie, **bankierzy amerykańscy udzielają gen. Franco pomocy bezpośredniej. Obecnie banki amerykańskie mają udzielić Hiszpanii frankistowskiej nowej pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów.**

Rządy mocarstw zachodnich zezwoliły Hiszpanii na wznowienie handlu z zachodnimi Niemcami i na założenie tam swych konsulatów. Stany Zjednoczone dostarczają Hiszpanii bawełnę, samochody, smary, wojskowe motocykle itd. Spółka „Standard Oil Company" zobowiązała się dostarczyć gen. Franco w ciągu lat czterech 360 tys. ton nafty. Jednocześnie kapitał amerykański usadawia się coraz mocniej w gospodarce hiszpańskiej. **Posiada już on bardzo poważne wpływy w hiszpańskim przemyśle lotniczym, chemicznym, aluminiowym i włókienniczym.**

„Prawda" przypomina ostatnie wizyty amerykańskich dyplomatów i generałów w Hiszpanii.

Profrankistowska polityka rządu amerykańskiego znalazła wiernych naśladowców w rządzie francuskim. **Rząd Schumana i Bidault po otwarciu granicy hiszpańsko francuskiej,** wyświadczając usługę rządowi, Franco zamknął jedyny republikański dziennik hiszpański w Marokko „Mundo". Jednocześnie Francja zawarła z Hiszpanią umowę handlową na sumę 25 milionów dolarów.

Gdy ostatnio sprawa Hiszpanii znowu została wniesiona na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa, przedstawiciele Anglii i Stanów Zjednoczonych nie szczędzili wysiłków, **by bronić swego „sojusznika".**

„Anglia i Stany Zjednoczone udzielają tak **energicznej pomocy frankistowskiej Hiszpanii** — pisze „Prawda" — bo **uważają Hiszpanię tak samo, jak faszystów greckich i niemieckich za oparcie reakcji w Europie.** Równocześnie frankistowska Hiszpania ma stanowić ogniwo w łańcuchu baz strategicznych Stanów Zjednoczonych w basenie morza Śródziemnego".

„**Wszystkie miłujące wolność narody** — pisze w zakończeniu „Prawda" — **muszą z oburzeniem zareagować na niegodziwą grę, prowadzoną przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji wokół sprawy hiszpańskiej".**

Demonstracje w Meksyku

MEXICO CITY PAP. — Stolica Meksyku była widownią gwałtownych demonstracji przed gmachem ambasady amerykańskiej, który został obrzucony kamieniami.

Przyczyną demonstracji było zachowanie się lotników amerykańskich podczas akcji ratowniczej samolotu amerykańskiego, który rozbił się na terytorium Meksyku. W katastrofie tej zginęli amerykańscy i meksykańscy członkowie komisji do walki z zarazą bydła.

Według zgodnej relacji całej prasy meksykańskiej lotnicy amerykańskiej ekspedycji ratowniczej zachowali się jak najbrutalniej wobec dziennikarzy i fotoreporterów meksykańskich, którzy przybyli na miejsce katastrofy. Amerykańscy lotnicy przemocą zabrali meksykańczykom aparaty fotograficzne, dziennikarzom meksykańskim nie pozwolono korzystać z namiotów ekspedycji amerykańskiej, zmuszając ich do wielogodzinnych marszów

Sojusz węgiersko - bułgarski

podpisany zostanie w tych dniach w Sofii

BUDAPESZT PAP. W dniu 14 lipca węgierska delegacja rządowa wyjeżdża do Sofii w celu zawarcia z Bułgarią układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Szanse Trumana spadły do zera

W Ameryce nikt nie wierzy — by obecny prezydent został ponownie wybrany

NOWY JORK. PAP. Prasa amerykańska w artykułach wstępnych poświęconych konwencji demokratycznej w Filadelfii, wyraża zgodnie opinię, *że partia demokratyczna jest całkowicie rozbita, skłócona i pozbawiona przywódców.*

„New York Daily Worker" zaznacza, że obywatele amerykańscy staną w listopadzie przed koniecznością wyboru między kołami. które chca zapewnić Ameryce pokój i obozem dwupartyjnym, prącym do wojny. Gazeta podkreśla przy tym, że między partią Trumana i republikanami pod tym względem nie ma żadnej różnicy. Nieudane próby pewnej części demokratów, wzywających na pomoc Eisenhowera czy Douglasa stwierdza „New York Daily Worker" jest najlepszym dowodem słabości.

Dziennik „New York Post" uważa, że zwycięstwo Trumana na konwencji jest równoznaczne ze *śmiercią partii demokratycznej podczas wyborów w listopadzie b. r.*

„New York Star" przypomina, że reakcyjna polityka demokratów i Trumana odtrąciła od partii masy wyborców.

„New York Times" popierający Trumana stwierdza, że wstępne narady konwencji wykazały całkowity upadek partii demokratycznej. Podobną opinię wyraża „New York Herald Tribune", dla którego losy kandydatury Trumana w listopadowych wyborach są przesądzone.

Walter Lippman radzi demokratom przygotować się do roli, opozycji, gdyż zwycięstwo republikanów nie ulega dlań wątpliwości.

*

NOWY JOR PAP. — W Filadelfii rozpoczęły się obrady konwencji demokratycznej partii, podczas których wybrani będą kandydaci na stanowiska prezydenta i wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, z ramienia tej partii. Na konwencję przybyło około 1500 delegatów. Obrady toczą się w tej samej sali, gdzie w końcu czerwca odbyła się konwencja *amerykańskiej partii republikańskiej.*

Agencja Reutera donosi, że **wśród delegatów panuje pewne przygnębienie, gdyż przewidują oni, że w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych w listopadzie br. kandydat republikański odniesie zwycięstwo.**

W poniedziałek sędzia Sądu Najwyższego **William Douglas odmówił kandydowania na stanowisko wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partii demokratycznej mimo osobistej prośby prez. Trumana.**

Straty faszystów pod Gramos-Smolikas

Wojska Markosa kontratakują na wszystkich frontach

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada stwierdza w swym komunikacie, że coraz wyraźniejszym się staje, **że bitwa o wzgórza Gramos -Smolikas ma niezmiernie doniosłe znaczenie w walce o wyswobodzenie Grecji.** Rząd ateński zdaje sobie również sprawę z doniosłości tej bitwy, czego dowodzą inspekcje frontu dokonywane przez generałów amerykańskich i zadania zwiększenia liczebności armii monarchistycznej.

Komunikat Elefteri Ellada podaje, że **armia demokratyczna uzyskuje coraz lepsze pozycje i przygotowuje się do rozpoczęcia generalnej kontrofensywy.** Armia ateńska natomiast przechodzi obecnie tylko do działań obronnych. Jedyny atak ofensywy który wojska monarchistyczne rozpoczęły 12 lipca w rejonie Konicy jest jedną z ostatnich prób dowództwa monarchistycznego. Po raz pierwszy od rozpoczęcia ofensywy na wzgórza Gramos-Smolikas w komunikacie dowództwa ateńskiego **podano ilość strat.**

Jednakże jak stwierdza komunikat agencji Elefteri Ellada cyfry te są dalekie od rzeczywistości. Według danych dowództwa armii demokratycznej, **straty oddziałów monarchistycznych wynoszą ponad 7 tysięcy zabitych i rannych.**

W zachodniej Macedonii zakończyła się bitwa, w której armia monarcho-faszystowska straciła 150 zabitych i 220 rannych. W Macedonii wschodniej oddziały generała Markosa zdobyły kilka miejscowości w pobliżu miasta Kawalla.

Na Peloponezie oddziały partyzanckie zaatakowały i rozgromiły jednostki wojsk monarchistycznych, stacjonujące w miejscowościach Zacharo i Allagonia.

Jan Drda

Nienawiść

Zapadał zmierzch. Jarzyły się białymi i kolorowymi światłami stłoczone na rynku karuzele, huśtawki i strzelnice. Chłopaki libenieckie, batiary z ikrą, jak z dumą o sobie mawiali w przedmiejskim żargonie, wysoko rozhuśtywali łódeczki, pod sam dach, i to nie tyle,, by ucieszyć dziewczęta, ale by podrażnić piegowatych, krzywonogich i wyraźnie ofermowatych żołnierzy niemieckich, spędzonych z górskich wsi dla załatania dziur, jakie jedna rosyjska zima powyrywała w ich wojsku. Ej, żeby to ich można choć raz wyrżnąć zdrowo w zęby, dopaść i potyrać nimi w ciemnej ulicy, myślał ten i ów, mierząc oczyma wałęsające się między budkami szarozielone wojskowe robactwo. A Niemcy, ogłupiali z samouwielbienia, przeciskali się między wrogim tłumem, daremnie zagadując w swej gardłowej, charczącej gwarze; dziewczęta czeskie odwracały się od nich z jawnym grymasem; wreszcie docisnęli się do lady strzelnicy, do karabinków i tarcz z figurkami w kształcie ludzi, do tej prymitywnej alegorii mordowania, która była im bliższa niż wszystko inne. Teraz dopiero poczuli pewny grunt pod nogami, to była dla nich okazja do pokazania się.

— **Schau Ferdl, ein echter Bolschewist!** — wskazywali sobie groteskowe figurki szewców, skośnookich cyganów i niezgrabnych myśliwych i z naiwną pychą strzelali lotkami do szerokich tarcz, wrzeszcząc z uciechy, kiedy udało im się przewrócić którąś z figurek. Strasznie to było prościutkie, ot w sam raz dla dzieciuchów. Lojza Mrozek, szofer i za dawnych, wolnych czasów kapral z dwoma medalami za strzelanie, nie mógł wytrzymać ze złości. Podciągnął spodnie, rozepchnął rząd gapiów i rzucił na pult dwie korony:

— Panie szef, daj no mi pan tę flintę!

Ten dopiero pokazał szkopom, jak się to nieomylnie „stuka'' do lekkich tańczących na wierzchołku wodotrysku kuleczek z bzowego rdzenia, jak zdmuchnąć balansujący kawałek lusterka, słabym błyśnięciem dający okazję do strzału. A potem cisnął pustą flintę na pulpit. Było to jak jakaś polityczna demonstracja. Któraś z dziewcząt zaniosła się cienkim, szyderczym śmiechem, równocześnie zahuczało kilka męskich basów, i ktoś nieznany klepnął Lojzę po ramieniu. Żołnierze niepewnie wodzili oczami po zbiegowisku, poczuwszy nareszcie, jak naładowane jest ono wrogością, niby elektrycznością.

— Takie chojraki, a nie odważyli się strzelać — krzyknęła jakaś baba w chustce, i, jakby zlękła się swej „zbrodni'', szybko cofnęła się w głąb kłębiącego się tłumu, który zahuczał potakująco.

— Nima strachu, matko, boć my sobie jeszcze postrzelamy! — Ledwie się. Lojzowi wyrwało z gęby, już byłby to najchętniej połknął razem z językiem. Zobaczył przed sobą suchego, paskudnego człeczynę, o twarzy prawie zielonej, w krótkim czarnym palcie, z czarnym, wytartym na krajach aż do szarości dęciakiem, z oczami zimnymi, jak lód.

— No, serwus, kapuś mnie przyuważył — błysło Lojzowi przez głowę i na całym ciele poczuł silne dotknięcie tych paskudnych, ostrych ślepiów. Był jeszcze czas na ucieczkę.

Ale zła duma, która go naraz ogarnęła, nie pozwoliła mu uciekać. Przecież oprócz tych szarych, zimnych oczu, które przezierają go na wskroś, czuje na sobie jeszcze dziesiątki innych, są to oczy podziwiające go, zachwycone, oczy, które milcząco patrzą na niego z szacunkiem. Więc odchodzi pomaleńku, tak pomału, jak tylko potrafi, choć za plecami czuje szpiega, chociaż w rozgwarze słyszy szelest jego kroków. Już go ma po lewicy, czuje, że za chwilę zacznie się nieszczęście. Naraz ów człowiek pociąga Lojzę za rękaw.

— O co się rozchodzi — krzyczy Lojza ostro bo zdaje sobie sprawę, że w tej grze publiczność jest po jego stronie. Zajrzał z bliska w papierową, bladą, zasuszoną w ostre fałdy twarz, w zawzięte i przenikliwe oczy. — Na chwileczkę bym pana przeprosił... — Właściciel dęciaka podciąga swój krótszy krok do kroku Lojzy nie puszczając przy tym jego ramienia. Dopiero kiedy są sami, zatrzymują się.

— Pięknie pan strzelał.

— No i?

— Ma pan pewnie — wyszkolenie wojskowe.

— Pan jest kapuś? — rąbnął Lojza prosto z mostu.

Oczy człeczyny rozwarły się lekko ze zdziwienia nad tym dziwnym wyrazem. Ściąga potem dęciak:

Buchalter Babanek... Chciałem pana mianowicie prosić, gdyby pan był łaskaw... strzelanie jest teoretycznie bardzo proste. Chodzi tylko o to, aby osiągnąć na jednej linii trzy punkty: punkt oka, punkt muszki, punkt... hm.., celu: Medytowałem już nad tym... ale niestety... nigdy w życiu,,,

Następnego wieczora przestrzelali razem pięćdziesiąt koron: —

Widzę go ciągle, pana buchaltera Babanka, smutnego jak puszczyk, który wróży śmierć: Snuje się po Pradze od kiermaszu do kiermaszu, od strzelnicy do strzelnicy. Minęły już czasy, kiedy szukał samotności, kiedy najchętniej strzelał bez widzów, kładąc wstydliwie swój dęciak na pustą ladę. Czeka. Czeka.

Pasażami przelewają się tłumy niemieckich żołnierzy, śmierdzących potem i świeżą cielęcą skórą. W saperkach tupią o posadzkę, rzucając się do każdej witryny; pragnąc pozbyć się swych marek, kupują paskudne gipsowe figurki i kasetki, tak brzydkie, jakby ten(kto je robił, umyślnie mści się na nich. Skoro zobaczą jakąś sportową strzelnicę, nigdy nie miną jej obojętnie. Chcą pewnie powtórzyć swój rzeźnicki proceder, a może pragną paskudnych lalek lub wybrakowanego szkła, przeznaczonego na wygrane. Po czterech, pięciu, sześciu — tarabanią się do strzelnicy, fachowo oglądają karabinki, strzelają kolorowymi lotkami do tarcz. Oczy buchaltera Babanka są przyciśnięte do szkła. Od jego oddechu witryna pokrywa się mgłą. Pan Babanek przygotowuje się do swego, tylekroć powtarzanego występu. Wchodzi z lodowatą pewnością komika, który potrafi od pierwszej sekundy rozbroić publiczność.

Za każdym razem szkopy dają się nabrać.

Rechocą na samą myśl, że ten parszywy cywil, ten biurowy kurdupel, mógłby w ogóle utrzymać karabin. Uważają go za durnia, który wlazł tam przypadkiem. Raz — dwa zapraszają go w swej mamroczącej niemczyźnie do lady, weiskają mu w ręce karabin, mówiąc, że za niego zapłacą. Ale pan Babanek, spokojny i zimny jak żelazo na mrozie, powtarza swój przeczący gest. On płaci za swoje strzały sam.

Ze znawstwem rzeczy bierze karabin, i, jak maszyna , bez błędu, bez nerwów, bez wahania pakuje wszystkie swoje lotki w czarny środek tarcz. Kładzie pusty karabinek, bierze swój deciak i odchodzi. Jego ostre jak lód oczy bez mrugnięcia ślizgają się po twarzach zaskoczonych Niemców. Przedstawienie jest skończone. O czym myślał podczas niego buchalter Babanek?

W radosne przedpołudniowe godziny dziewiątego maja, kiedy krasnoarmiejskie czołgi zakończyły praski dramat, nie dając mu wyróść na tragedię daremnego oporu, zobaczyłem pana Babanka.

Siedział w małej szkolnej ławce za jedną z owych barykad przedmiejskich, gdzie trzy dni bezustannie kosiła śmierć, i swymi szarymi, trochę zmęczonymi oczami patrzył gdzieś w próżnię. Na ciemnozielonej desce szkolnej ławki leżał niemiecki karabin.

Wtem jeden z owych świeżych bojowców, którzy dopiero teraz zaczęli szukać broni jako legitymacji odwagi, zobaczył pana Babanka w wygniecionym i powalanym płaszczu, z jego wytartym dęciakiem, istny obraz bezsilnego urzędniczyny, który przez głupie nieporozumienie znalazł się na tym miejscu.

— Patrzcie no go, starego dziada, temu akurat potrzebna pukawka — zawyrokował świeżo upieczony bojowiec, już przedmiejskim akcentem dając poznać swoją przewagę. Wysoki, chudy, tramwajarz, który siedział na kostkach bruku mając ręce splecione na trzymanym karabinie, wstał pomalutku, jak człowiek, któremu przeszkodzono i z całej siły wyrżnął chłopaczka swoją kolbą przez rękę. Karabin upadł na ziemię.

— Zjeżdżaj stąd, gówniarzu — syknął jednym kątkiem ust — przypadkowo to nasz najlepszy strzelec!

Brudnym palcem wskazał na czarny dach przewróconego wozu tramwajowego, zarytego w kamienną barykadę. Był tam napisany kredą szereg skrótów i kresek, prawie tak, jak to pisują szynkarze na tablicy podanych piw. Pośród nich widać było:

Ktoś z gapiów krzyknął zawistnie: — Piętnastu!

Pan buchalter Babanek z pewnym wysiłkiem schylił się po karabin podniósł go z ziemi, otarł ręką drzewo i żelazo i znowu patrząc tak zimno i nieobecnie rzekł po cichu:

Piętnastu... Cóż to jest piętnastu! Chłopca mi zastrzelili za Heydricha..: piętnaście tysięcy byłoby za mało! — I jego oczy, dwa lodowe sople w starej, zbrużdżonej wysiłkiem twarzy, straszne oczy niezaspokojonej nienawiści zawisły na piętnastu brudnobiałych kreskach...

Przełożył Stefan Duba

14 lipca 1789 — 14 lipca 1948

Święto narodowe Francji

DZISIAJ — 14 lipca Francja obchodzi swoje święto narodowe. Przed 159-ciu laty — lud paryski dokonał pierwszego aktu rewolucji francuskiej, zdobywając i burząc Bastylię, królewską twierdzę-więzienie, symbol feudalnego ucisku i bezprawia. Znaczenie Rewolucji 1789 roku polegało na tym, że zadała ona śmiertelny cios zmurszałemu ustrojowi feudalnemu i utorowała drogę nowym postępowym siłom i klasom społecznym nie tylko we Francji, ale w poważnej mierze również w całej Europie i na całym świecie. Znaczenie Rewolucji francuskiej polegało również na tym, że zakreślała ona jasną drogę demokratycznego zjednoczenia narodu francuskiego, jasną i wyraźną drogę obrony niepodległości i suwerenności Francji przed interwencją cudzoziemskich, wrogich, reakcyjnych potęg, wezwanych przez stare klasy panujące, monarchii francuskiej dla obrony ich kastowych, feudalnych przywilejów kosztem życiowych interesów Francji.

NA tradycjach rewolucyjno-demokratycznych patriotycznej walki narodu francuskiego, walki, której symbolem jest dzień 14 lipca, uczyły się i z tych tradycji czerpały wszystkie późniejsze postępowe i demokratyczne ruchy innych krajów i narodów. Spadkobiercą tych tradycji stała się klasa robotnicza, którą historia powołała do roli kierownika i organizatora wszelkiej walki o postęp, o wyzwolenie społeczne i narodowe, o pokój i niepodległość.

DO najlepszych tradycji Rewolucji Francuskiej, do tradycji 14 lipca nawiązuje dziś klasa robotnicza Francji, skupiając wokół siebie wszystkich ludzi pracy do walki w obronie republiki, demokracji i pokoju. Francja znajduje się dziś w obliczu poważnego niebezpieczeństwa. Imperialiści zza oceanu usiłują opanować bez reszty życie gospodarcze i polityczne Francji, pozbawiając ją ostatecznie samodzielności i odebrać elementarną rękojmię bezpieczeństwa narodowego przez wskrzeszenie nad jej granicą agresywnych, imperialistycznych i szowinistycznych Niemiec. Za uległość wobec dyktanda zagranicznych imperialistów Francja płaci już dziś obniżeniem stopy życiowej mas pracujących, ruiną drobnej wytwórczości, zahamowaniem, a nawet likwidacją wielu istotnych gałęzi przemysłu, bliską perspektywą ogólnej degradacji do poziomu kraju kolonialnego.

ALE na przeszkodzie realizacji planu, ujarzmienia Francji, wyznaczenia jej roli żandarma Europy, o czym marzą niektóre odłamy reakcji francuskiej, stoi historia Francji i postawa narodu francuskiego — narodu, który nawet w krytycznych momentach w obliczu klęski i porażek nie godzi się z myślą o kapitulacji, nie rezygnował, ale przeciwnie, wyłaniał z siebie nowe siły, które z nową rewolucyjną, patriotyczną energią podejmowały sztandar walki o postęp, demokrację i niepodległość.

FRANCUSKA klasa robotnicza i jej partia komunistyczna, partia Francji, tworzy dziś taką siłę dojrzałą, zwartą, doświadczoną. Komuniści francuscy — członkowie partii, która nosi dumnie miano, „partii rozstrzelanych", partii, która wydała z siebie najofiarniejszych bojowników Ruchu Oporu, która stała na czele walki z okupantem, jako jej kierownik i główny organizator — wskazują dziś narodowi francuskiemu drogę, prowadzącą do odrodzenia wielkości Francji, zabezpieczającą jej najżywotniejsze interesy narodowe. Komuniści francuscy nie są osamotnieni. Na drogę, którą oni wskazują, wkraczają coraz liczniejsze rzesze ludu francuskiego, wiernego wielkim demokratycznym i patriotycznym tradycjom swej historii. Wokół klasy robotniczej i jej partii skupiają się pozostałe warstwy i klasy pracujące miast i wsi, skupiają się wszystkie rzetelne demokratyczne i patriotyczne siły narodu francuskiego.

KOMUNIŚCI francuscy głoszą, że miejsce Francji jest w szeregach frontu antyimperialistycznego, frontu obrony pokoju i suwerenności narodowej. Jest to niewątpliwie przekonanie większości narodu francuskiego. Jest to również przekonanie wszystkich prawdziwych przyjaciół Francji, a w ich liczbie i Polski, którą łączą z Francją więzy naturalnej wspólnoty interesów.

NIECHAJ ku narodowi francuskiemu w dniu jego święta narodowego popłyną serdeczne życzenia, aby Francja odnalazła swoje właściwe miejsce w Europie i w świecie, aby wkroczyła na drogę, która jedynie jest w stanie zabezpieczyć jej niepodległość — NA DROGĘ UGRUNTOWANIA I WZMOCNIENIA PRZYJAŹNI I BRATERSTWA Z JEJ NATURALNYMI SPRZYMIERZEŃCAMI — NARODAMI, MIŁUJĄCYMI WOLNOŚĆ I POKÓJ.

S. Dębski

Monumentalna siedziba wiedzy

Nowy gmach uniwersytetu w Moskwie

W jednej z najbardziej malowniczych dzielnic Moskwy na Górach Lenina, nad rzeką Moskwą ,rozpocznie się wkrótce budowa nowego wspaniałego gmachu Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego. Będzie to budowla monumentalna.

Objętość gmachu wynosić będzie 1 milion 700 tysięcy metrów sześciennych, a jego część centralna będzie miała wysokość 20-to piętrową. W budynku centralnym mieścić się będzie wydział geologiczny, geograficzny, matematyczny oraz mechaniczny. Tu też mieścić się będzie rektorat uniwersytetu, sala reprezentacyjna i biblioteki

W tylnej części gmachu uniwersyteckiego rozmieszczone będą mieszkania dla profesorów oraz internaty dla aspirantów i studentów, a także stołówki, sale gimnastyczne, pływalnie, poliklinika, drukarnia, klub i czytelnie. Dla każdego aspiranta i studenta przewidziany jest osobny, dobrze urządzony pokój. Takich pokojów będzie sześć tysięcy. Budynki, w których mieścić się będą pozostałe wydziały uniwersytetu, będą kompozycyjnie połączone z centralną częścią gmachu.

Interpelacje naszych Czytelników

Co na to nasze spółdzielnie?

Obecne miesiące letnie są okresem przygotowywania konfitur i kompotów na zimę. W związku z tym prawie każda gospodyni zakupuje większe ilości cukru.

Oficjalnie we wszystkich sklepach cukier kosztuje 180 zł za kilogram. Tylko w niektórych sklepach cukier kosztuje 175 złotych za kilogram. W tej cenie sprzedają cukier również i sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

W dniu wczorajszym jednakże, będąc przypadkowo na ulicy Nowomiejskiej — na kilku sklepach zobaczyłam wywieszki z nowymi cenami na cukier. W sklepach tych cukier kosztuje tylko 170 złotych za kilogram.

Zainterpelowani przeze mnie kupcy — oświadczyli mi, co następuje:

— W obecnym czasie ludzie kupują większe ilości cukru. Większy obrót, przynosi nam większe zyski. Dlatego też postanowiliśmy zadowolić się mniejszym zarobkiem i... w sklepie aż się roi od kupujących. Obroty nasze wzmogły się — wszyscy pędzą do nas po cukier, bo **przecież pięć złotych na kilogramie też coś znaczy.**

A teraz do sprawy — czy nasza PSS nie mogłaby wprowadzić podobnej kalkulacji? Czy właśnie spółdzielczość nie powinna zainaugurować podobnej akcji? Przy zwiększonych obrotach zysk byłby i tak pokaźny!

Czesława Wawrzyniak

To i owo.

Ustosunkowany

Ponieważ z ogłoszeń urzędowych wynikało, że kto do 1 lipca rb. nie zrealizuje swego talonu na obuwie, może się pożegnać z pięknymi letnimi trzewikami ze Zlina, przeto pod koniec czerwca wielki run się odbywał na popularne sklepy „Bata". Stałem sobie właśnie w owym czasie przed jednym z w/w magazynów, tłok jak jasna cholera, ekspedienci po parę osób jak na komisję poborową do sklepu wpuszczają, a tu, proszę was, podchodzi jakiś facet w szerokoskrzydłowym Stetsonie (cena: 8 „miękkich") i bezceremonialnie wali do wejścia.

— Panie — wołamy w ogonku — do „rządka"!

A facet nic, zimna krew, Stetsona z fasonem na ucho przesuwa i pcha się dalej.

— Proszę się wrócić! — powiada ekspedient w drzwiach. — Widziałem dobrze, że nie stał pan w kolejce!

Oczywiście, ekspedient na tę uwagę otrzymał od „kolejki" naszej brawo, a facet poczerwieniał jak ćwikła.

— Co takiego? — krzyknął. — Ja — w kolejce? A wie pan, KIM JA JESTEM? Jedno tylko słowo powiem Michasiowi, a ŻEGNA się pan z posadą.

Nie wiem, kto zacz ów Michaś, ale szyfr musiał być niezły, bo ekspedient natychmiast gościa do sklepu wpuścił.

Od tej pory minęło sporo dni, czynniki miarodajne ogłosiły w tym czasie nowy komunikat, przywracający ważność talonom i po 1 bm., wobec czego zapomniałem nawet o ustosunkowanym facecie, gdy oto zobaczyłem go wczoraj znowu na skrzyżowaniu Piotrkowskiej. Właśnie obywatel „władza" od służby ruchu machnął białą rękawiczką, zamykając przejście, a ten w Stetsonie nic, zimna krew, przechodzi sobie na drugą stronę ulicy. Tutaj jednak czekał, można powiedzieć, drugi „władza", kolega regulującego ruch.

— Stójcie-no, obywatelu — powiada — zapłacicie grzywnę!

— Co — ja grzywnę? — krzyknął Stetson. — Za co?

— Za nieprawidłowe przechodzenie jezdni i w ogóle nie stosowanie się do przepisów o ruchu ulicznym...

— Nic nie zapłacę — wrzasnął facet. — Pan wie, KIM JA JESTEM? Ja pana jeszcze nauczę!

Na nieszczęście w przeciwstawieniu do ekspedienta ob. milicjant był jakiś bardzo ciekawy i chciał koniecznie dowiedzieć się nazwiska „nauczyciela". I tu, rzecz znamienna, facet jakoś się zdetonował. Nawet Stetsona zapomniał nasunąć na ucho. Wyjął grzecznie portfel, zapłacił grzywnę i pośpiesznie zniknął w tłumie przechodniów.

OBYWATELE! PRZEJAWIAJMY WIĘCEJ CZYNNEJ CIEKAWOŚCI WZGLĘDEM „USTOSUNKOWANYCH".

E. Tam.

Drobne szczegóły wielkiej imprezy

Przed otwarciem Wystawy Ziem Odzyskanych

Zainteresowanie wystawą obudziło się we Wrocławiu stosunkowo późno.

Gdy przed kilku tygodniami — goście z różnych części Polski — dziwiliśmy się wrocławianom, że nie „żyją" wystawą, odpowiadali nam: „My tu co dzień „wystawiamy" prace Ziem Odzyskanych nie na eksponatach, lecz w fabrykach, na budowie, na polu".

Zainteresowanie zaczęło się budzić w miarę zbliżania się **terminu otwarcia wystawy.** Widok przepięknych architektonicznie śmiałych w liniach pomysłowych i barwnych budynków zapalił nawet najbardziej zimnokrwistą publiczność. Cóż dopiero, gdy zaczęły się przygotowania kwater, przyśpieszanie remontów, mobilizacja wszelkich możliwych środków komunikacyjnych na przyjęcie milionowej fali gości.

Nastrój przygotowań jest łatwo udzielający; to też dziś powiedzieć można już nie jako tradycyjny slogan, lecz bez obawy przesady **że cały Wrocław żyje wystawą.** — Entuzjazm spotęgowało jeszcze zmontowanie istotnie imponującej iglicy.

Wśród lekkich i zgrabnych pawilonów wystawowych odbija się brzydotą, ciężki przysadzisty budynek, pozostawiony nam w spadku przez Niemców. Na szczęście przesłania go iglica i złociste łuki (tym oryginalniejsze, że wykonane z prostego surowego drzewa).

W czasie trwania wystawy przewiduje się także wzmożony ruch w całym województwie; mamy przecież we Wrocławiu szereg majątków rolnych — PNZ — tow. i spółdzielni parcelacyjno - osadniczych, które zainteresują niewątpliwie zagranicznych gości, jako szczególne formy gospodarki zbiorowej.

Objawem rosnącego zainteresowania Wystawą przez mieszkańców Wrocławia jest ilość zgłoszeń urlopowych na sierpień. Rzecz to zrozumiała: Wystawa będzie tak olbrzymia, interesująca, że niewątpliwie potrafi ona zająć oglądającym wiele dni.

No, a poza tym — kiedyż to człowiek znajdzie taką okazję, aby się ubawić jak w „wesołym miasteczku".

Więc toaletę robi nie tylko miasto; szykują się także wrocławianki (stwierdzono wzmożoną frekwencję w sklepach konfekcyjnych i włókienniczych.

Wprawdzie urzędy Wrocławia, i inne instytucje użyteczności publicznej nie mogły niestety zwolnić masowo swych pracowników na okres Wystawy, ale przybędą napewno urlopowicze z innych części kraju. Bo na terenie Wystawy będzie można dobrze spędzić czas nie tylko wśród eksponatów „problemowski" Czy można wyobrazić sobie lepsze spędzenie czasu, jak spędzenie godzin przedpołudniowych na pływalni przy dźwiękach radia; popołudnia — gdzieś w czytelni lub — zależnie od gustu i nastroju — na korcie tenisowym, czy kajaku?

Nie brak też będzie i rozrywek wieczornych: dancing, teatr, kino, kawiarnie..

Szczęściarz, któremu uda się spędzić urlop we Wrocławiu, zachowa niewątpliwie na długo wspomnienia tego okresu.

Trochę więcej samokrytycyzmu

Przed kilku dniami (patrz „Głos" z dnia 7 lipca b. r.) zamieściliśmy artykuł omawiający przyczyny niewykonywania planu produkcyjnego przez przędzalnię średnioprzędną PZPB nr 6. Sądziliśmy, że artykuł nasz, omawiający w sposób rzeczowy te błędy kierownictwa zakładów, które, naszym zdaniem, posiadają istotny wpływ na wykonywanie planu, stanie się dla kierownictwa administracji fabrycznej bodźcem zastanowienia się nad drogami, które w najszybszy sposób wyprowadzą przędzalnię z obecnej ciężkiej sytuacji. Kierownictwo PZPB nr 6 reaguje na nasz artykuł w sposób zupełnie niewłaściwy. Do redakcji naszej wpłynęło pismo, podpisane przez cały kierowniczy personel administracji z tak zwanym „sprostowaniem". A więc zgodnie z tradycją czytamy w piśmie, że rzekomo „nie prawdą jest", że „dyrektor naczelny PZPB nr 6... przez swój negatywny stosunek do pracy trzeciej zmiany na przędzalni, którą rzekomo traktuje jako „zbędną i niepotrzebnie zaplanowaną" utrudnia wykonanie planu produkcyjnego". I tak dalej w tym samym duchu.

W zakończeniu swojego pisma podpisani pod pismem kierownicy administracji zakładów stwierdzają, że „z oburzeniem przeczytali wspomniany artykuł" i „że złośliwe w stosunku do dyr. Kołodziejczyka W. insynuacje całkowicie mijają się z prawdą".

Nie wiemy, kto był inspiratorem i inicjatorem zbiorowego czytania na naradzie technicznej artykułu, zamieszczonego w „Głosie". Fakt zbiorowego czytania artykułu „Głosu" na naradzie technicznej niewątpliwie zasługuje na uznanie. Tylko wnioski, jakie dla siebie wysnuli zebrani na naradzie, są zgoła fałszywe i błędne.

Trzeba zrozumieć i zapamiętać sobie raz na zawsze, że jeśli gazeta naświetla krytycznie pracę w tej lub innej instytucji — to obowiązkiem kierownictwa tej instytucji jest zastanowić się nad drogami poprawy swojej pracy. Bynajmniej zaś nie pisanie gołosłownych sprostowań. Trzeba raz na zawsze zrozumieć i zapamiętać sobie, że gołosłowne zaprzeczanie faktom stwierdzonym jest rzeczą niepożyteczną i nawet wręcz szkodliwą. Szkodliwą przede wszystkim dla tych, którzy takie gołosłowne zaprzeczenia piszą. Dowodzi bowiem, że nie tylko nie potrafią się wywiązać ze zleconych im przez Państwo obowiązków, nie tylko popełniają w swojej pracy błędy, (co zdarzyć się może każdemu, bo któż z nas błędów nie popełnia!) ale dochodzi także do tego, że nie potrafią tych błędów poprawić nawet wówczas, gdy im się te błędy wytyka.

Jeśli idzie o konkretną sprawę pracy kierownictwa administracji PZPB nr 6, to autorzy „sprostowania" do redakcji nie są w stanie zaprzeczyć faktowi, że przędzialnia średnioprzędna już od dłuższego czasu nie wykonuje swego planu produkcyjnego. Nie są w stanie zaprzeczyć, że to tylko z ich winy, a nie z winy załogi plan przędzalni nie jest wykonany.

Państwo powierzyło kierownikom administracji PZPB Nr 6 odpowiedzialne stanowiska kierowników nie po to, aby pisali „sprostowania", a poto, żeby swoją praktyczną działalnością zabezpieczyli wykonanie planu w podległych sobie komórkach produkcyjnych. I za wykonanie planu administracja zakładów odpowiada przede wszystkimi w pierwszym rzędzie. Czas zrozumieć, że plan państwowy jest rzeczą świętą i nikomu — bez względu na dawne czy obecne zasługi — nie dane jest prawo naruszać tego planu i nie wykonywać go.

Nasza gazeta dokładnie sobie zdaje sprawę z trudności jakie towarzyszą wykonaniu planu. Ale kierownictwo zakładów lub instytucji na to jest postawione, aby bez względu na trudności plan wykonywać.

Znane nam są skądinąd zasługi dyrektora tow. Kołodziejczyka w przeszłości. I pozostajemy z szacunkiem dla tych zasług. Ale te zasługi nie zwalniają ani dyrektora tow. Kołodziejczyka, ani innych kierowniczych pracowników od wykonywania planu w teraźniejszości. I dlatego tak złą usługę wyświadczają autorzy „sprostowania" tow. dyrektorowi Kołodziejczykowi, który — trzeba wierzyć — o takie „sprostowania" nikogo nie prosił.

Radzilibyśmy zamiast pisać „sprostowania", które, niestety, niczego nie prostują i wyrażać „oburzenie" z powodu artykułu, w którym wytyka się błędy administracji PZPB Nr 6, zająć się poważnie usunięciem przyczyn, powodujących niewykonanie planu przez przędzalnię średnioprzędną.

Trochę więcej samokrytycyzmu — oto czego życzymy administracji PZPB Nr 6. Radzimy więc raz jeszcze zbiorowo przeczytać artykuł „Głosu" o tym, dlaczego przędzalnia PZPB Nr 6 nie wykonuje planu, uradzić i uczynić wszystko, ażeby ta plama na honorze zakładów PZPB Nr 6 została usunięta.

Edward Uzdański

WYPRZEDAŻ KSIĄŻEK DLA NAUCZYCIELI

Jeden ze sklepów moskiewskich radzieckiego państwowego wydawnictwa książek zorganizował w dniach 5—7 czerwca (w związku z zakończeniem roku szkolnego) wyprzedaż przeznaczoną specjalnie dla nauczycieli. Organizatorzy wyprzedaży nie tylko zaopatrzyli bogato działy z dziedziny pedagogiki i metodyki nauczania, lecz udostępnili także nauczycielom nabycie książek z innych — interesujących go dziedzin (literatury dziecięcej, sztuki, zagadnień społecznych).

W ciągu trzech dni, w czasie których trwała wyprzedaż, odwiedziło sklep 7 tysięcy nauczycieli, którzy zakupili 31 tysięcy książek

Dziś i jutro Łodzi

Rozbudowa urządzeń społecznych miasta

Plany inwestycyjne Zarządu Miejskiego na r. 1949

W dwóch poprzednich artykułach zapo-znaliśmy Czytelników z zamierzeniami inwestycyjnymi miasta na rok 1949 w zakresie użyteczności publicznej. Dziś pragniemy zapoznać Czytelników naszych z planami na rok przyszły, dotyczącymi urządzeń społecznych.

BUDOWNICTWO SZKOLNE

W dziedzinie oświaty specjalną uwagę skierowano na **budownictwo szkolne.** W związku z rosnącą z roku na rok liczbą dzieci w wieku szkolnym miasto stoi przed koniecznością budowy nowych gmachów szkolnych. Brak większych kredytów inwestycyjnych ograniczyć musi szersze zamiary miasta do budowy **corocznie 1 dużego gmachu szkolnego,** zdolnego pomieścić 2 szkoły powszechne. W roku przyszłym wykończony ma być kosztem 140 mil. zł i oddany do użytku **gmach szkolny na Karolewie.** Poza tym wykonana ma być w stanie surowym budowa nowego gmachu szkolnego przy ul. Wólczańskiej 171. Równocześnie zakończone mają być w roku przyszłym fundamenty nowego budynku szkolnego **na osiedlu im. Montwiłła-Mireckiego.** W pozbawionej urządzeń społecznych dzielnicy chojeńskiej stanąć ma za linią obwodową w stanie surowym budynek dla nowego przedszkola. W roku przyszłym mają być ostatecznie wykończone w całości wnętrza nowego gmachu Biblioteki Publicznej, przy ul. Gdańskiej 100.

W dziedzinie kultury i sztuki na pierwszy plan wysuwa się **budowa gmachu Teatru Narodowego.** Monumentalny gmach ten stanie na północnej części Placu Dąbrowskiego. Budynek teatru, obliczony na 1500 widzów, wyposażony będzie w najnowocześniejsze urządzenia sceniczne. W roku przyszłym wykonana ma być kosztem 82 mil. zł. budowa w stanie surowym. **Oddanie do użytku gmachu teatralnego nastąpić winno w 1951 r.** Poza tym projektuje się w roku przyszłym **rozszerzenie Muzeum Sztuki** przez dodanie szeregu nowych sal wystawowych ,jak urządzeń pracowni konserwatorskich.

Oddany niedawno do użytku **budynek Filharmonii otrzyma w roku przyszłym nową elewację fasady frontowej.**

SANATORIA I SZPITALE

W dziedzinie zdrowia przystąpić ma miasto do budowy kosztem 20 milionów zł ambulatorium w szpitalu dziecięcym Anny Marii. **Szpitale miejskie Św. Antoniego, św. Jana oraz Położniczo-Ginekologiczny przyłączone mają być do miejskiej sieci wodociągowej.**

W sanatorium dla dzieci gruźliczych oddany ma być do użytku **nowy budynek** mieszczący szkołę, ambulatorium i inn. W zaniedbanej dzielnicy bałuckiej projektowana jest budowa nowocześnie pomyślanego ośrodka zdrowia ,który stanąć ma w okolicy ul. Limanowskiego.

W dziedzinie opieki społecznej rok przyszły da w dzielnicy bałuckiej nowy **budynek dzielnicowego żłobka dziecinnego.** Projektowana jest również budowa pawilonu w Domu Starców na Wiśniowej Górze.

W dziedzinie sportu, do największych inwestycji zaliczyć należy **budowę hali sportowej kosztem 185 milionów zł.** Hala ta, jak wiemy stanie u zbiegu ulic Skorupki i Żeromskiego. Wstępne roboty konstrukcyjne przy budowie hali rozpoczęte zostaną jeszcze w roku bieżącym. Ponadto przeprowadzone mają być dalsze roboty związane z budową reprezentacyjnego stadionu sportowego w Parku Ludowym. W roku przyszłym rozpoczęta ma być również budowa boiska sportowego na Chojnach.

PRZYSZŁOŚĆ BAŁUT

Z tych krótkich informacji wnioskować możemy, że w roku 1949 zanotować będziemy mogli nasilenia robót inwestycyjnych nieporównanie większe, niż w latach 1945 — 1948. Na specjalną uwagę zasługuje fakt koncentracji wielu inwestycji na Bałutach: Fakt ten nie jest dziełem przypadku, a jest wynikiem zamierzonej aktywizacji Bałut: Zaniedbana ta dzielnica położona jest w samym sercu Łodzi, ma w przyszłości stać się naturalnym **przedłużeniem śródmieścia,** stąd też przyszłoroczne inwestycje w tej dzielnicy stać się winny zaczątkiem planowej przebudowy tej dzielnicy.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA ŚRODĘ, 14 LIPCA 1948 r.

12.04 Dziennik, 12,25 Pieśni kompozytorów francuskich w wykonaniu Janiny Hupertowej, 12.45 „Człowiek ustokrotniony'', 13.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 13.45 — Igor Strawiński 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (pł.), 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Interludium z płyt, 15.20 (Ł) „O hodowli kwalifikowanych nasion'', 15.30 „Idą żniwa w Zielonej Wólce'' — aud. muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka (pł.) 16.00 Dziennik, 16.30 Muzyka kameralna, 17.00 „Hallo! — Tu Halinka'' — słuchowisko dla młodzieży, 17.20 Melodie filmowe, 17.55 Skrzynka P.K.O., 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych'', 18.05 „Przez lądy i morza'', 18.15 Audycja dla wojska, 19.00 „Nowe książki'' felieton, 19.15 (Ł) Pogadanka językowa, 19.30 „Emancypantki'', 19.45 „Święto Narodowe Francji'', 20.30 Audycja Chopinowska, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna (pł.) 22.45 (Ł) Koncert życzeń, 22.58 (Ł) Omów progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna (pł.), 23.20 Program na jutro, 23.00 Ostatnie Wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna (płyty), 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

WYSYŁKA CZASOPISM ZAGRANICĘ

Z dniem 1 lipca rb. czasopisma wysyłane bezpośrednio przez wydawców zagranicę będą mogły być przesyłane za taryfą ulgową wynoszącą 50 proc. obowiązującej taryfy dla druków w obrocie zagranicznym.

Na Zielonym Rynku





Na Zielonym Rynku obficie zielenią się stosy jarzyn. Ułożone są w koszach, na skrzynkach a nierzadko i wprost na ziemi. Nie zraża to jednak kupujących.

W tę i z powrotem

SEKSZS

Wymowa nazwisk cudzoziemskich nie jest sztuką ani łatwą ani małą. Na szczęście, istnieje sporo osób które czuwają nad nienaganną poprawnością tej wymowy.

— Co takiego? — uśmiecha się ironicznie znawca jeden z drugim — Pan mówi — Bevin? Wymawia się — Biwajn..

Radiosłuchacze mający wątpliwości co do sposobu wymawiania nazwy „stolicy" ONZ — Lake Succes (czytaj: Lejk Siuksés) oraz znanej miejscowości górskiej w Niemczech — Garmisch Parten Kirchen (czytaj: Garmisz Parten Kirchen) — dowiedzieli się wreszcie od speakera radiostacji „Warszawa II" (wtorek, bm., komunikat wieczorny), że mówi się: Lejk Sekszs tudzież Garmiszpałtrzkichn.

To wielki sekszs Polskiego Radia, że posiada tak uczonych speakerów.

Dokąd dziś pójdziemy?

Do Państwowego Teatru WP.? „Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny". Do Teatru Powszechnego? „W miesiącu lipcu nieczynny". Nie ma jednak powodu do zmartwienia. Czynny jest, na szczęście, w lipcu Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Daszyńskiego 34), który wystawia interesującą sztukę p. t. „Joanna z Lotaryngii".

Obywatele: TO WARTO ZOBACZYĆ!

PZPB w Zgierzu dotrzymują słowa

Istniejące jeszcze braki również będą usunięte

Dwa miesiące temu pisaliśmy, że „Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zgierzu nie chcą pozostawać na szarym końcu".

Wówczas fabryka wychodziła dopiero z kryzysu, w jaki ją wpędziło poprzednie kierownictwo. Dziś oglądać już możemy *pierwsze owoce wysiłków nowego kierownictwa,* a przede wszystkim tow. Stańczyka — dyrektora technicznego fabryki oraz tow. Dominiaka.

Z planem jest już więc na ogół biorąc, dobrze. Jakość produkcji również się poprawiła. W lutym, przy dawnym kierownictwie odsetek przędzy I gatunku nie przewyższał 65 procent. W czerwcu wyniósł on już 97,3 proc. Warto podkreślić, że firma produkuje przędzę dla przemysłu dziewiarskiego, który stawia przemysłowi bawełnianemu wysokie wymagania. PZPB w Zgierzu wymagania te *w pełni zaspakajają.*

Poprawa jakości produkcji to *zasługa załogi,* a jednocześnie skutek wielu zmian organizacyjnych i technicznych, przeprowadzonych przez nowe kierownictwo. Osiągnięcia w tej dziedzinie tym bardziej zasługują na uwagę, że część załogi to pracownice nowe, od niedawna zatrudnione w przemyśle włókienniczym.

Wprowadzenie pewnych ulepszeń w ramach akcji „małej racjonalizacji" wpłynęło również dodatnio na całkowity kształt pracy PZPB w Zgierzu. Przebicie sufitu pomiędzy pierwszym i drugim piętrem oraz zbudowanie pochylni przyśpieszyło i ułatwiło znacznie transport szpulek. Dzięki temu ulepszeniu można było skierować czterech ludzi do innej pracy.

Usprawnienie organizacyjne i techniczne (poprzez wybudowanie pochylni i likwidację jednego magazynu), drogi przędzy z przędzalni do przewijalni skraca również proces produkcyjny i pozwala na zaoszczędzenie trzech etatów.

Zastosowanie przez dyr. Stańczyka odpowiednich sił na zgrzeblarkach usprawnia pracę i eliminuje skutecznie z odpadków zdatne jeszcze do przeróbki włókna. Przyczynia się to oczywiście do oszczędności surowca. Podobne korzyści przynosi oddawanie do powtórnej przeróbki zwijek.

Czy to wszystko razem oznacza, że w PZPB w Zgierzu jest już wszystko w porządku? Nie.

Już na ulicy, kilkadziesiąt metrów od bramy fabrycznej, widzimy na chodniku cewki od przędzy. Na podwórzu fabrycznym znacznie gorzej. Cewki i szpulki leżą po wszystkich kątach. A przecież na naradzie wytwórczej 19-go kwietnia stwierdzono, że właśnie brak cewek hamuje pracę fabryki. Na salach, między maszynami i na gankach leży surowiec.

Są robotnice, które utrzymują swoje miejsce pracy w czystości, odpadki zbierają do specjalnych woreczków, maszyny należycie obmiatają i oczyszczają. Do nich należy ob. Janina Nowacka, która do maszyny odnosi się z całą sumiennością i dzięki temu wyrabia normę w bardzo wysokim stosunku oraz zdobywa nagrody we współzawodnictwie indywidualnym. Ale są jeszcze i takie robotnice, które nie ukochały swoich maszyn i nie dbają o nie, zapominając ,że jest to często przyczyną niskiego wykonywania norm i niskich zarobków.

Wydaje się nam, że i nie wszyscy majstrowie należycie wypełniają ciążące na nich obowiązki. A przecież od majstra czy salowego w dużym stopniu zależy porządek w miejscu pracy.

Jeżeli już mowa o porządku, to w żadnym wypadku nie można się pogodzić z tym, że *całe tony odpadków leżą na podwórzu pod gołym niebem. Odpadki te są jeszcze całkiem dobrym surowcem.* Część z nich bowiem nadaje się do przerobu w przędzalniach odpadkowych. Pozostała część zużytkowana być może przez przemysł papierniczy. Niestety, ostatnie deszcze w dużym stopniu przyczyniły się do obniżenia wartości tych odpadków.

Dyrekcja fabryki tłumaczy się, że za ten stan odpowiedzialność ponosi dyrekcja branżowa. Wydaje się, że „zgierzanie" mają w tym wypadku rację. *Niezależnie jednak od tego, kto ponosi bezpośrednią winę za marnotrawstwo, to fakt pozostaje faktem—odpadki gniją.*

Mocno także daje się we znaki słaba dyscyplina pracy. Odsetek nieobecności jest bardzo wysoki. Organizacje partyjne i rada zakładowa nie prowadzą należytej akcji w kierunku podniesienia dyscypliny. A przecież bez tego nie może być mowy o zwiększeniu produkcji i wydajności pracy, ani o poważniejszym zwiększeniu zarobków.

* * *

Oczywiście „Kraków nie odrazu zbudowano". PZPB w Zgierzu mogą się w ciągu ostatnich kilku miesięcy pochwalić poważnymi osiągnięciami. Jeśli załoga i dyrekcja również w przyszłości nie będą ustawać w wysiłkach i tak, jak dotychczas, dążyć do usunięcia braków, to, miejmy nadzieję, że o wielu z zarzutów dziś jeszcze aktualnych mówić będziemy już jako o przeszłości.

W. L.

Zapisy na Wydział Medyczny UŁ

500 wolnych miejsc

Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym na I rok studiów na *Wydziale Medycznym Uniwersytetu Łódzkiego będzie 500 wolnych miejsc.* Zapisy rozpoczynają się 15-go sierpnia br. włącznie.

Należy złożyć w dziekanacie Wydziału Medycznego następujące dokumenty: metrykę urodzenia, 3 fotografie, oryginał świadectwa dojrzałości.

O terminie egzaminów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Na *rok wstępny* studiów medycznych zapisy rozpoczną się 1 września br. Należy złożyć w sekretariacie studenckim metrykę urodzenia, fotografie, podanie, małą maturę z okresu przedwojennego, lub z okresu okupacji, zweryfikowaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, oraz świadectwo rocznej pracy zawodowej lub pracy na roli. Na rok wstępny mogą zgłaszać się chętni, którzy ukończyli 21 lat, jednakże nie przekraczają 32 roku życia.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) uzyskała Janina Mucha 132 proc., a Anna Ciesielska 130,4 proc, Helena Wieszczycka (4 strony) osiągnęła 138,7 proc., Genowefa Pawlak 136,8 proc., Stefania Kasprzak 135,4 proc., a Helena Brzozowska (3 strony) 148,2 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła **Maria Drelich (175,1 proc.).** Bronisław Ciuła osiągnął 173 proc. Maria Tomczyk uzyskała 170,1 proc. Irena Drzewiecka 169,,8 proc. Na „czwórkach'' odznaczyły się Zofia Wielińska (171,5 proc.), Irena Kucharska (169,1 pr.) Maria Cieślak (146,1 proc.).

W PZPB Nr 4 wśród majstrów wyróżnili się Stanisław Wałęski (127,1 proc.) Mieczysław Pawlak (121 proc) i Zygmunt Jencz (119,9 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni na „czwórkach'' odznaczyły się Maria Sęk (177,6pr.) Agnieszka Grabowska (177,5 proc.), Antonina Domiza (174,3 proc.), Maria Migdał (166,6 proc.) i Zofia Kubiak (164,5 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach'' osiągnęła Zofia Pietraszek 163,7 proc., a Józefa Głogowska 163,1 proc. Na „czwórkach'' wyróżniły się Emilia Janiszewska (170,3 proc.) i **Kazimiera Górecka** (156,5 proc.). W przędzalni (750 wrzec.) odznaczyły się Helena Pęcherzewska (148 proc.) Maria Cieślak (146,1 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrz.) uzyskała Helena Witczak 158,3 proc., a Maria Woźniak 157,8 proc. W tkalni na „czwórkach'' wyróżniły się Maria Szulc 181 proc) i Józefa Kruk (175,6 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) wysunęła się na czoło Feliksa Pakulska (165,3 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 163,7 pr W przędzalni odznaczyły się Władysława Kuśnierek (153,4 proc.) i Kazimiera Sobańska (153,1 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni (6 krosien) osiągnęła Zofia Szymańska 152,6 proc. W przędzalni odznaczyła się Kazimiera Stępień (822 wrzec.) — 159 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prządki Alicja Ceran (960 wrzec. — 157,8 proc.), Anna Świerk (872 wrzec. — 164,2 proc.) Aurelia Lisowska 872 wrzec. — 148,5 pr.

W PZPB Nr 22 w przędzalni (4 strony) Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak uzyskały po 152,2 proc. i Apolonia Lasoń Kazimiera Pyejo (3 strony) po 161,6 pr.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Aniela Ulman na 8 krosnach 186,2 pr. a Władysława Borowska (6 krosien) 180,4 proc. Na „czwórkach'' wyróżniły się Helena Świątek (168,4 proc.), Anna Paruszewska (166,5 proc. i Helena Pawłowska (164,1 pr.) W przędzalni odznaczyła się Bronisława Spionek (750 wrzec. — 153,6 proc.).

W PZPE w Rudzie Pabianickiej (10 krosien) uzyskała Marta Majer 149,1 proc., a **Bolesław Nowak 135 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 176,8 proc.,** a Balbina Psiuk 168,1 proc. Na „szóstkach'' odznaczyły się Helena Małecka (178 proc.) Helena Bachman (174,4 proc.). W przędzalni (3 strony) Anna Nowak i Helena Kociołek osiągnęły po 168 procent.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Środa, 14 lipca 1948 r.
Dziś: Franciszka, Marcelego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49
Powiatowa Komenda MO. — 13-14
Miejski Komisariat MO — 10-41
Straż Pożarna — 10-72
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13
Szpital św. Trójcy — 10-70

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony 11 — 13 od 21 — 7 rano.

W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40
Administracja czynna od godz, 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.

Młodzież SP przy pracy

W dniu 13 bm. młodzież zorganizowana w powszechnej organizacji „Służba Polsce" rozpoczęła prace nad niwelacją terenu Państwowej Lecznicy Weterynaryjnej przy ulicy Wolborskiej. Będzie to najnowocześniejsza lecznica w województwie łódzkim. Jej otwarcie nastąpi w początkach sierpnia.

Równocześnie harcerska „Służba Polsce" rozpoczęła pracę we Włodzimierzowie nad budową drogi do sanatorium dla gruźlików. Na terenie powiatu piotrkowskiego brygady S. P. prowadzą obecnie prace w ośmiu różnych punktach, przeważnie przy budowie dróg oraz odwadnianiu łąk i budowie boisk sportowych dla poszczególnych gmin.

Obóz wypoczynkowy

Stadion olimpijski we Wrocławiu ożywiony jest obozem czterech tysięcy młodzieży szkolnej przybyłej tu na wczasy letnie. Młodzież kwateruje w namiotach.

Obóz udoskonala się z dnia na dzień. Zainstalowane są na terenie obozu: poczta, telefon i kantyny urządzone przez Państwową Centralę Handlową. Opiekę sanitarną roztacza nad młodzieżą lekarz i absolwenci medycyny. Punkty sanitarne prowadzone są przez specjalnie przeszkolonych junaków S. P. na wypadek zachorzeń zarezerwowane są miejsca w klinikach uniwersyteckich i szpitalach.

O sprawności organizacyjnej obozów świadczy, **że 4 tys. śniadań kuchnie wydają w niespełna 30 minut, wartość kaloryczna posiłków przekracza 6 tysięcy kalorii dziennie.**

Dzień obozów wypełniają rozrywki, przygotowania do masowych imprez w czasie zlotu młodzieży, praca przy odgruzowywaniu miasta i urządzaniu miasteczka zlotowego.

Młodzież podzielona jest na grupy 50-osobowe. Między grupami wywiązało się współzawodnictwo, które obejmuje pracę, naukę, zabawy, koleżeństwo, porządek itp.

Kurs dla ławników Sądów Pracy

Z inicjatywy Biura Prawnego Komisji Centralnej Związków Zawodowych przy współudziale Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zorganizowano w Warszawie kurs dla ławników sądów pracy i sądów ubezpieczeń społecznych.

Wykłady na kursie były wygłaszane przez najwybitniejszych specjalistów z tych dziedzin.

W najbliższym czasie poszczególne OKZZ organizować będą analogiczne kursy w całym kraju dla członków miejscowych sądów pracy i sądów ubezpieczeń społecznych. Kursy pozwolą na fachowe przygotowanie ławników - związkowców, reprezentujących czynnik społeczny w sądach.

Zbliża się rocznica Święta Narodowego

We wtorek dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich władz państwowych, samorządowych, organizacji politycznych i społecznych, na którym omówiono sprawę organizacji Święta Narodowego w dniu 22 lipca br. na terenie Piotrkowa i powiatu.

Wędrówka po POLSCE

MŁODZIEŻY GÓRNICZEJ

Akcja współzawodnictwa wśród młodzieży górniczej daje doskonałe rezultaty. W czwartym etapie wyróżniono 420 pracowników, spośród 4.200 młodzieży współzawodniczącej; przekroczenie normy sięgało 325 proc.

1 kwietnia br. rozpoczęto etap współzawodnictwa zespołowego, obejmującego całą młodzież pracującą w zespołach ścianowych. Etap ten trwać będzie do końca września rb.

ROZWÓJ SADOWNICTWA W POZNAŃSKIM

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu zasadzono w Wielkopolsce i na ziemi Lubuskiej, w ramach tegorocznych prac nad zakładaniem sadów, przeszło 150 tysięcy drzew owocowych na przestrzeni około 1.000 ha. Oprócz tego założono 10 sadów doświadczalnych z liczbą około 1.000 drzew.

W celu spopularyzowania sadownictwa wśród rolników, zorganizowano 10 kursów z udziałem 600 uczestników. Program nauki obejmował zagadnienia techniki zakładania sadów, pielęgnacji drzew owocowych, przechowywania owoców itp.

NOWY STATEK PANAMSKI W GDAŃSKU

Do portu gdańskiego wpłynął po raz pierwszy od dwu miesięcy statek panamski „Riva" z ładunkiem 7.503 ton rudy żelaznej. Statek zabierze z Gdańska ładunek cementu.

OLEJ RYBNY Z NORWEGII

Z Oslo przybył do Gdyni norweski parowiec „Faust" z cennym ładunkiem oleju rybnego wagi 500 ton.

ŁAWICE ŚLEDZI

Na wysokości Darłowa i Kołobrzega ukazały się ławice śledzi. Połowy w pobliżu głębi bornholmskiej dają dobre wyniki. *Jeden z kutrów kołobrzeskich złowił 3 tony śledzi w ciągu jednego dnia.*

Studenci odbdowują kraj

Tegoroczną akcją wczasów studenckich kieruje Główny Komitet Wczasów Akademickich, w skład którego wchodzą: przedstawiciele Min. Oświaty, Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, oraz przedstawiciele Federacji Polskich Organizacji Studenckich. W przeciwieństwie do roku ubiegłego tegoroczna akcja wczasów jest scentralizowana i **ma na celu połączenie odpoczynku studentów z pracą społeczną przy odbudowie kraju.** W tym celu Główny Komitet Wczasów Akademickich organizuje 4 zasadnicze formy wczasów: **obozy społeczno-wypoczynkowe, pobyt w domach wypoczynkowych oraz obozy szkoleniowe i sportowe.**

Wczasy w domach wypoczynkowych **zapewnione są przede wszystkim dla studentów wyczerpanych nauką i pracą, zagrożonych chorobami i źle sytuowanych materialnie.**

Obozy społeczno-wypoczynkowe organizowane po raz pierwszy w bież. roku, mają na celu zapoznanie młodzieży akademickiej z zagadnieniem odbudowy wsi oraz przeprowadzenie szerokiej akcji wychowawczej wśród studentów, poprzez pracę społeczno-oświatową. Obozy społeczno-wypoczynkowe rozmieszczone są **głównie na Ziemiach Odzyskanych i terenach zniszczonych działaniami wojennymi.** Punktów obozowych zorganizowano 15, na terenie woj. szczecińskiego, białostockiego, olsztyńskiego, dolno-śląskiego, śląsko-dąbrowskiego, kieleckiego i na Ziemi Lubuskiej. Jako pomieszczenia dla uczestników obozu wykorzystano państwowe majątki rolne, budynki PUR-u, szkoły, dwory na resztówkach i budynki przyfabryczne.

Kandydatów na obozy społeczno-wypoczynkowe kierują komisje kwalifikacyjne Bratnich Pomocy, przy czym w wielu ośrodkach uniwersyteckich liczba zgłoszeń znacznie przekroczyła plan Głównego Komitetu Wczasów. W obu turnusach obozu udział weźmie ok. 4.000 studentów ze wszystkich typów uczelni. Przeciętnie na jednym obozie zamieszka od 80—200 studentów, a turnusy trwać będą: 1) od 15 lipca do 4 sierpnia, 2) od 6 do 26 sierpnia br.

Obozy społeczno-wypoczynkowe zorganizowane są na zasadach samorządu **studenckiego i pracować będą poprzez sekcje pracy fizycznej, kulturalno-oświatowe i sportowe.** Ponadto w zależności od warunków terenowych i kierunku studiów uczestników poszczególnych obozów, zorganizowane będą sekcje fachowe, jak np. **medyczne, rolnicze, weterynaryjne, spółdzielcze, prawne i techniczne, sekcje opieki nad dzieckiem i walki z analfabetyzmem. Uczestnicy obozu pracować będą przy odbudowie budynków szkolnych, obiektów przemysłowych, budowie zapór wodnych oraz uczestniczyć będą w pracach pomocniczych na roli.**

Ogółem praca fizyczna zajmie uczestnikom obozu 3 godziny dziennie. Program obozu przewiduje również pracę wychowawczą, która prowadzona będzie przez cykl pogadanek, z zakresu sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, problemów światopoglądowych i ruchu akademickiego.

Zamordowanie działacza PPS

Koło wsi Rutki w pow. łomżyńskim uzbrojona banda NSZ-towców zamordowała w bestialski sposób działacza robotniczego, członka PPS — Zdzisława Darmochwała. Darmochwał razem ze swą żoną i jej rodzicami jechał furmanką do znajomych, gdy nagle z pobliskich zarośli posypał się na niego grad kul karabinowych. Zanim zdążył się skryć został zraniony. Raniono również teścia Darmochwała. Bandyci wypadli z lasu i serią strzałów dobili obu mężczyzn.

Wszczęte zostały energiczne kroki w celu ujęcia morderców.

20 tysięcy dorosłych uczniów

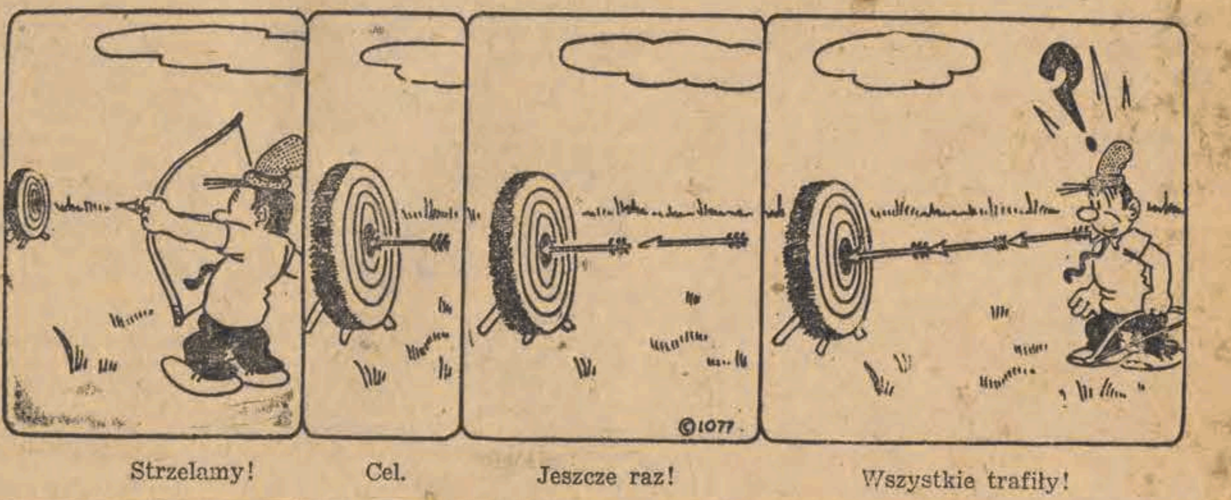
kształciło się w ubiegłym roku szkolnym w szkołach okręgu łódzkiego

W roku szkolnym 1947—48 na terenie Okręgu Szkolnego Łódzkiego czynnych było 45 szkół powszechnych dla dorosłych. Uczyło się w nich 7.800 osób. Kursów dla dorosłych o programie szkoły powszechnej istniało 232. Liczba uczestników wynosiła 6.674. Kursy ukończyły 144 osoby, nauczyło się czytać i pisać 516 osób.

W 11 szkołach średnich dla dorosłych uczyło się 3.779 uczniów, pochodzących przeważnie z warstw robotniczych, chłopskich i rzemieślniczych. Świadectwa dojrzałości otrzymało 558 uczniów.

Na 22 kursy dla dorosłych o programie szkoły średniej uczęszczało 1.864 uczniów.

Przygody Jasia Wiercipięty



Strzelamy! Cel. Jeszcze raz! Wszystkie trafiły!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY
Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.
„MUSISZ BYĆ MOJĄ"
Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Dziś i codz. o godz. 19,15 **„ROSE-MARIE"** romantyczna **operetka w 7 obrazach** — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.
Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.
Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09
Godz. 19,45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. **„W ogrodzie przy pogodzie"** z udziałem całego zespołu.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA
Teatr „Osa" przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna".
Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny" w „Osie", kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1
Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19,30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.
BAJKA — „Kulisy Wielkiej Rewii" godz. 17,30, 20; w niedz. 14,30.
BAŁTYK — „Monsieur La Souris", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 20", godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
HEL (dla młodzieży) — „Mali detektywi", godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
MUZA — „Guwernantka", godz. 18, 20; w niedz. 16
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Oflag XXVII", godz. 18, 20; w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Casablanca".
ROMA — „Płomień Nowego Orleanu", godz. 18, 20; w niedz. 16.
REKORD — „Wieczna Ewa", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
STYLOWY — „Zagubione dni"; godz. 15, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
ŚWIT — „Na tropie zbrodni", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Gasnący płomień", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
TĘCZA — „Błyskawica"; godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Melodia serc", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — Melodia serc", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Monsieur La Souris", godz. 15, 17,30, 20; w niedz. 12,30.

Ze sportu

Ani Bek, ani Pietraszewski...

Tylko Gabrych zdobywa „Naramiennik"

Dwie godziny emocji na torze helenowskim



Wyścig o Naramiennik Łodzi wzbudził wczoraj wśród miłośników kolarstwa duże zainteresowanie. Tor helenowski po dłuższej przerwie spowodowanej między innymi pogodą, znów ożył, a wypełnione trybuny długo rozbrzmiewały entuzjastycznymi oklaskami.

Kulminacyjnym punktem wczorajszych zawodów był wyścig na 50 klm. z 5 finiszami, o „Naramiennik Łodzi", który był zarazem generalną próbą naszych kolarzy przed czekającym ich ciu godystansowym mistrzostwem Polski na torze.

Do wyścigu o „Naramiennik" stanęło 16-tu zawodników z Napierałą, Siemińskim, Kudertem, Wrzesińskim i Grynkiewiczem z Warszawy, Nowoczkiem i Paprockim ze Śląska, Kazimierczakiem i Frączkowiakiem z Poznania i całą stawką łodzian z Bekiem, Pietraszewskim i Gabrychem na czele.

Z pewnością wszystkim się zdawało, że walka rozegra się jak zwykle pomiędzy dwoma łodzianinami Bekiem i Pietraszewskim, tymczasem los tym razem chciał inaczej. Po kilku okrążeniach nastąpiła kraksa, której ofiarą obok najsilniej poturbowanego Leśkiewicza padli Grynkiewicz i Bek. Wskutek tego Bek utracił blisko 200 metrów do czołówki i przez 30 klm. musiał gonić wraz z Napierałą, Kudertem i zmieniającymi się na zmianę Kazimierczakiem i Frączkowiakiem czołówkę. Trzeba przyznać, że to w dużym stopniu ożywiło wyścig. Pod nieobecność Beka każdy finisz był bardziej ciekawy, gdyż siły były bardziej wyrównane.

Pietraszewski nie był wczoraj „w sosie", lub być może rezerwował siły na koniec wyścigu, dość, że finisze pierwsze stały się łupem innych. Łodzianin jednak doskonale dyktował tempo i tylko jemu należy przypisać doskonały czas wyścigu 1:14.57.6 godz. Na ostatnich niemal okrążeniach (110) Pietraszewski złapał gumę i musiał „wysiąść" z wyścigu, chociaż w ogólnej punktacji prowadził już pod koniec zdecydowanie.

Ostatnie dwa finisze wygrał Bek, ale nie to przyniosło mu największe brawa. Wspaniały był pościg Beka za czołówką. Pierwszy atak nie udał się, dopiero za drugim razem na 72 okrążeniu cała trójka Bek, Napierała i Kudert przypuszcza drugi atak, który kończy się dogonieniem czołówki najpierw przez Beka, zaraz po trzecim finiszu, a później przez warszawiaków. Te dwa jednak finisze nie wystarczyły do odebrania zwycięstwa bardzo dobrze jadącemu Gabrychowi, który po ciężkiej kontuzji zeszłorocznej doszedł już do siebie. Gabrych wygrał pierwszy finisz, a w drugim i piątym był drugi.

Na dalszych miejscach w ogólnej punktacji uplasowali się: Bek, Wrzesiński, Sałyga, i Siemiński.

Ślązacy Nowoczek i Paprocki, którzy nie mają do swej dyspozycji toru wypadli nadspodziewanie dobrze. Przez cały czas jechali w czołówce wytrzymując ostre na ogół tempo, co udawało się często takim „asom", jak Kudert i Napierała.

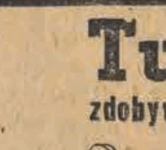
Wyniki techniczne: Wyścig o „Naramiennik" 125 okrążeń z 5 finiszami:

1. Gabrych (Odzież) — 1:14,57,6 (10 pkt.)
2. Bek (ŁKS) 8 pkt.
3. Wrzesiński (Warszawa) 6 pkt.
4. Sałyga (Partyzant) 4 pkt.
5. Siemiński (Warszawa) 2 pkt,

W wyścigu dla kartkowiczów na 10 klm. zwyciężył Zawadzki (Zjednoczone) przed Zwolińskim (Zjednoczone) — 6:19, a w wyścigu na 10 klm. dla licencji B Umiński (ŁKS) przed Forysińskim (ŁKS) — 6:03. *(Kr.)*

Turyści z Pabianic

zdobywają pierwsze miejsce na zjeździe turystycznym DKS-u



W ubiegłą niedzielę, odbył się Drużynowy Okręgowy Kolarski Zjazd Turystyczny do Łodzi, zorganizowany przez Sekcję Kolarską Włókienniczego Związkowego Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi. Do Zjazdu zgłoszone zostały trzy osobowe drużyny kolarskie, z następujących Klubów: ŁKS 9 drużyn, PTC 3 drużyny, DKS 3 drużyny, „Boruta"—Zgierz 2 drużyny, „Zjednoczone" 1 drużyna, „Świt" 1 drużyna, „Partyzant" 1 drużyna, razem 20 drużyn — 60 kolarzy. Wystartowało do Zjazdu 18 drużyn. Ukończyło i sklasyfikowano zgodnie z regulaminem 8 drużyn, w następującej kolejności: I — drużyna Nr 8 PTC, 100 km, przeciętna 15 km na godzinę, II — drużyna Nr 4 DKS, 100 km, przeciętna 14,9 km, III — „Świt", 99 km, przeciętna 14,8 km, IV — drużyna Nr 10 ŁKS, 98 km, przeciętna 14,7 km, V — drużyna Nr 7 PTC, 98 km, przeciętna 14,6 km, VI — drużyna Nr 13 ŁKS, 94 km, przeciętna 14,3 km, VII — drużyna Nr 5 „Boruta", 98 km, przeciętna 14 km, VIII — drużyna Nr 17 ŁKS, 85 km, przeciętna 13,9 km.

Na metę Zjazdu, przed czasem przybyły drużyny Nr 11 i Nr 14 z ŁKS, po czasie drużyny Nr 2 DKS, Nr 18 „Zjednoczone" i Nr 20 „Partyzant". Zdekompletowane zostały na trasie drużyny Nr 9 i Nr 15 z ŁKS, nie zgłosiła się na mecie drużyna Nr 6 „Boruta", zdyskwalifikowane zostały drużyny: Nr 3 DKS za przekroczenie przeciętnej na trasie — 15,06 km na godzinę i drużyna Nr 12 ŁKS za identyczną trasę i punkty meldunkowe, tak — jak drużyna Nr 10 również z ŁKS.

Z historii

nowożytnych Igrzysk Olimpijskich



Antwerpia 1920 r.

Pierwsza wojna światowa uczyniła ośmioletnią wyrwę w historii nowożytnych igrzysk. VII; Olimpiada odbyła się dopiero w 1920 roku w Antwerpii. Po raz pierwszy startuje w nich Nurmi.

Oto jej wyniki:

100 m. C. W. Paddock (USA) — 10,8
200 m. A. Woodring (USA) — 22
400 m. B. S. D. Rudd (Płd. Afryka) — 49,6
800 m. A. G. Hill (Anglia) — 1:53,4
1500 m. A. G. Hill (Anglia) — 4:01,8
5.000 m. J. Guillemot (Francja) — 14:55,6
10.000 m. P. Nurmi (Finlandia) — 31:45,6
10.000 m. P. Nurmi (Finlandia) — 31:45,8
400 m. pł. F. F. Loomis (USA) — 54
Kula V. Poerhoelae (Finlandia) — 14.81
Oszczep J. Myrra (Finlandia) — 65.78
Dysk E. Niklander (Finlandia) — 44.68
Skok wzwyż R. W. aLndon (USA) — 194
Skok wzwyż R. W. Landou (USA) — 1.94
Tyczka F. K. Foss (USA) — 3.80
Dziesięciobój Lovland (Norwegia) — 6.014 p.

Pływacy „Włókniarza" zgierskiego

przegrywają z Orkanem

W ub. niedzielę, w Krotoszynie został rozegrany mecz pływacki Włókniarz (Zgierz) — RKS „Orkan" zakończony zwycięstwem gospodarzy w stosunku 65:56. Należy przy tym nadmienić, że drużyna „Włókniarza" zasilona była zawodnikami z WZKS „Zjednoczone" Przyborowskim, Nikodemskim i Krogulcem, natomiast „Orkan" — Cichońskim i Boruszczakiem z poznańskiej „Warty". Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

100 m styl. klas.: 1) Cichoński („Orkan") 1,20,5; 2) Nikodemski (Włókniarz) 1,29,4.
200 m styl dow.: 1) Mrówczyński (Włókniarz) 2,56,5; 2) Darzkowski (Włókniarz) 3,05,4.
100 m st. grzb.: 1) Boruszczak (Orkan) 1,26,0; 2) Krogulec (Włókniarz) 1,30,5.
200 m st. klas.: 1) Nikodemski (Włókniarz) 3,09,9; 2) Sutt (Orkan) 3,14,2.
100 m st. dow.: 1) Mrówczyński (Włókniarz) 1,10,5; 2) Darzkowski (Włókniarz) 1,12.
Skoki: 1) Przyborowski (Włókniarz) 106 p.; 2) Szlachta (Orkan) 105 pkt.
Sztafeta 3x50 m st. zm.: 1) „Orkan" 1,42,3; 2) Włókniarz 1,57.2.
Sztafeta 5x50 m st. dow.: 1) „Orkan" 2,48,9; 2) Włókniarz 2,49,1.
Zawodom przyglądało się około 3.000 osób.

NA WOKANDZIE

Pojętni uczniowie Dowbora przed Sądem

• łapówki w postaci pieniędzy, pożyczek i — jedwabnych pończoch

W dniu wczorajszym przy wypełnionej licznie zgromadzoną publicznością sali rozpoczął się w Okręgowym Sądzie Karnym proces **7-iu oskarżonych, byłych pracowników Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego.** Oskarżeni idąc w ślady swego ówczesnego dyrektora, Stanisława Dowbora, **nie załatwiali petentów w OUL bez łapówki.**

Rozprawa odbywa się **w trybie doraźnym.** Przewodniczący sędzia Blichowicz, oskarżenie popiera prokurator Komisji Specjalnej, ob. Romaniukowa, bowiem Komisja Specjalna prowadziła szczegółowe dochodzenie w tej sprawie. Oskarżonych broni 8-iu adwokatów, zeznawać będzie 25 świadków.

Akt oskarżenia zawiera dokładny opis i uzasadnienie przestępstw, zarzucanych oskarżonym. W ciągu roku 1946 i 1947 Stefan Gruszczyński, Eugeniusz Przybycień, Jan Łamkiewicz, Włodzimierz Kiryk, Józef Adamczewski, Czesław Herbich i Jan Poleski zajmowali kierownicze stanowiska w OUL w Łodzi. Zamiast sprawiedliwie przydzielać petentom mienie poniemieckie zależnie od ich podań i sprawdzonych potrzeb załatwiali pozytywnie tylko tych, którzy wręczali im łapówki. Według aktu oskarżenia Gruszczyński na stanowisku naczelnika Wydziału Powierniczego pobrał w sumie 315 tys. zł., inni natomiast sumy od 50—200 tys. zł.

Oskarżeni zasadniczo **przyznają się do winy,** z tym jednakże zastrzeżeniem, że **kwestionują wysokość niektórych sum.** Obrona ma niezwykle trudne zadanie do spełnienia na tym procesie, odsłaniającym **niesłychane szkodnictwo społeczne** w postaci nadużyć urzędniczych. Stara się więc winę niektórych oskarżonych przerzucić na karb ich rzekomej niepoczytalności umysłowej. W ten sposób obrona usiłuje wytłumaczyć oskarżonych Adamczewskiego, Herbicha i Gruszczyńskiego. Rzeczą Sądu będzie rozstrzygnąć, czy w chwili popełniania przestępstw oskarżeni rzeczywiście działali ze zmniejszoną poczytalnością, nie zdając sobie sprawy z wagi przestępstw.

Oskarżony **Gruszczyński** zeznaje przez kilka godzin, przyznając się jedynie do pobrania łapówek w trzech wypadkach na zarzucanych mu kilkanaście. Twierdzi, że wiele spraw załatwiał na wyraźne zlecenie dyrektora Dowbora a inne sprawy na polecenia wielu komisji opiniodawczych, istniejących przy OUL. Tłumaczy się epilepsją, choroba serca, oraz atakami szału, jakie go nawiedzają po wypiciu.. 3-ch kieliszków wódki.

Oskarżony **Przybycień** — naczelnik wydziału ewidencyjno-szacunkowego przyznaje się również do szeregu nadużyć. Oskarżony Kiryk mówi: „Traktowałem łapówki jako wyraz wdzięczności ze strony petentów". Poza pieniędzmi otrzymywał również **pończochy jedwabne.** Doręczał on petentom akt kupna i sprzedaży i w kopercie „w czasie pożegnania — jak twierdzi — otrzymywał on 1—3 tys. zł. Poza tym otrzymał szereg pożyczek, których nie zwracał. Kiryk w czasie składania zeznań płacze i stara się wzbudzić litość na sali sądowej.

Oskarżony Adamczewski otrzymywał znów łapówki „za przyśpieszenie" spraw petentów. „Przyśpieszał" przede wszystkim dzierżawy warsztatów poniemieckich. Mówi, że jest chory na neurastenię i że musiał się leczyć.

Bezwzględnie obecni oskarżeni — urzędnicy OUL, to pojętni uczniowie byłego dyrektora Stanisława Dowbora, którego cień unosi się nad tą sprawą. Przykład szedł zgóry — dyrektor pozwalał sobie na nadużycia milionowe, a jego urzędnicy nie gardzili również **„ubocznymi zarobkami".**

Jakoś wtedy żaden z nich nie starał się wykazać niepoczytalnością umysłową — brali, co się dało — żaden z nich nie chorował. Zamiast przydzielać warsztaty pracy, meble czy inne ruchomości robotnikom łódzkim— przydzielali je tym, którzy mogli im słono za ten przydział zapłacić.

Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.